

Ankieta „Przeglądu Filozoficznego”

*Wszyscy, którzy potrafią, powinni uprawiać filozofię,
bo na tym polega w pełni dobre ludzkie życie.*

Arystoteles: *Zachęta do filozofii*, 96, 1–2

Jeden z uniwersytetów w Polsce rozważa likwidację filozofii jako osobnego kierunku studiów. Na kilku innych liczba kandydatów jest tak niska, że podobne decyzje są niewykłuczone. Filozofia przestała być ważna na wyższych uczelniach, w prasie i w życiu publicznym. Co jest przyczyną tej katastrofy? Jeśli się ona pogłębi, to na naszych oczach zajdzie transformacja kulturowa, której przyczyny powinniśmy zrozumieć, nawet jeśli nie jesteśmy w stanie skutecznie im przeciwdziałać. Warto wiedzieć, co wywołało tak silne rozczarowanie do filozofii.

Uwagę Państwa chcielibyśmy w szczególności skierować na kilka okoliczności, które mogą tłumaczyć upadek filozofii.

1. Upadek filozofii to tylko jaskrawy przykład upadku całej humanistyki.
2. Filozofia jest dyscypliną przestarzałą, bo brak jej standardowej teorii.
3. Filozofia jest dyscypliną budzącą lęk i niechęć, ponieważ silnie ingeruje w styl myślenia jednostki.
4. Filozofia przyciąga ludzi dziwacznych i wiecznie niezadowolonych.
5. Filozofia ma w Polsce brzydką historię, co najwyraźniej widać na wyższych uczelniach.

Krótki komentarz:

Ad 1. Humanistyka rozkwitała zwykle w kulturze dworskiej i literackiej. Dostrzegał to np. Florian Znaniecki, wyróżniając trzy ludzkie typy we współczesnym społeczeństwie: człowieka pracy, człowieka zabawy i człowieka dobrze wychowanego. Dwaj pierwsi mają się ciągle świetnie. Trzeciego już prawie nie ma. W czasach Znanieckiego humanistyczne wykształcenie zapewniało bezpieczną karierę zawodową i niezłe zarobki. Elita społeczna, obejmują-

ca wolne zawody, urzędników, nauczycieli i oficerów, dbała o poprawny język, literacką ogładę i orientację w kulturze antycznej. Hołubiono mit renesansowego humanisty, który zna się na wszystkim, choć od niczego nie jest specjalistą. Szanowano platoński ideał wiedzy, która ma być ogólna, konieczna i niezmienna. Mniej ceniono koncepcję nauki pochodzącą od Bacona, w której liczy się wiedza szczegółowa, prawdopodobna i wiecznie poprawiana. Tak było w całej Europie. Jeszcze w dziewiętnastym wieku na wysokich urzędników Imperium Brytyjskiego powoływano najchętniej absolwentów filozofii i języków klasycznych. Na pytanie, dlaczego oni nadają się lepiej od absolwentów szkół wojskowych, technicznych i ekonomicznych, odpowiadano: „Ci pierwsi lepiej umieją rozwiązywać problemy, dla których nie ma wyraźnych precedensów”. Dzieci tych urzędników odgrywają do dziś niemałą rolę na brytyjskich uniwersytetach. Ale wszędzie na eksponowane stanowiska powołuje się specjalistów. Czy dlatego, że radzą sobie lepiej? To mało prawdopodobne. Zwykle nie ogarniają całości spraw, czego najlepszym dowodem są krachy ekonomiczne, przewroty polityczne i dziwne eksperymenty edukacyjne. Najwyraźniej żyjemy w epoce, w której ogarnianie całości spraw uznano za zadanie niewykonalne lub wprost zbędne.

Ad 2. W filozofii ceni się wielkie postacie, których oddziaływanie nie może być bezpośrednie. Platon, Arystoteles i stoicy są do dziś szanowanymi autorytetami. Niektórych ojców Kościoła, Kartezjusza, Hobbesa i Locke’a cytuje się z niekłamanym uznaniem. Wybitni autorzy z kręgu filozofii kontynentalnej i analitycznej są źródłem inspiracji dla ciekawych propozycji w filozofii języka, polityki lub religii. Jednak żaden filozof z przeszłości nie pozostawił po sobie teorii, którą można by do dziś uznać za niezachwianą. To trudny do zrozumienia paradoks. Euklides, Newton i Rutherford pozostawili ustalenia, które zostały zmienione pod wieloma względami. Jednak ich wkład do nauki jest niepodważalny. Natomiast Platon, Leibniz i Kant pozostawili po sobie teorie, których nikt nie zmienia, ale też nie akceptuje w wersji dosłownej. A jednak – pisał Kołakowski – wielkich filozofów czyta się jak Homera, Szekspira i Dostojewskiego. Tak jakby byli ludźmi nam współczesnymi. Ich myśl się nie starzeje. Tymczasem często twierdzi się, że filozofia jest nienowoczesna i przestarzała. Może tak jest dlatego, że jak mi powiedział pewien fizyk, w jego dyscyplinie nie można popełnić plagiatu. W fizyce obowiązuje teoria standardowa, która ma wielu twórców i wielu korektorów. Nikt nie rości sobie pretensji do budowania własnej koncepcji fizyki. Liczą się odkrycia, które składają się na wspólnie budowaną całość. W filozofii jest odwrotnie. Każdy filozof buduje własną teorię i konkurencyjne wizje świata uważa za pomyłki. Studentów to drażni. Jeden z wykładowców na UW usłyszał prośbę: „Niech Pan nam nie opowiada o trudnościach interpretacyjnych, tylko niech nam Pan

da jedną wersję filozofii, która będzie obowiązywać do egzaminu. I najlepiej niech Pan nam ją podyktuje”. Niestety, ta prośba nie budzi już zdecydowanego zdziwienia.

Ad 3. Większość nauk szczegółowych zawiera informacje, które należy zrozumieć, zapamiętać i ewentualnie stosować. Samemu nie trzeba niczego decydować, oceniać ani wybierać. Symbolem wiedzy jest podręcznik, encyklopedia, a przede wszystkim Internet. Nie warto niczego studiować krytycznie, bo krytycyzmu nikt nie ceni. Wykształcenie nie ma służyć na całe życie, tylko do zdobycia zatrudnienia. Później trzeba sobie radzić na własną rękę. Dlaczego tak jest? Prawdopodobnie dlatego, że coraz częściej nasze umysły są wynajmowane przez różne korporacje. Trzeba myśleć i mówić tak, jak żądają ich akcjonariusze. Trzeba być człowiekiem elastycznym, znającym wiele linków, posługującym się komputerowym angielskim i szybko znajdującym porozumienie z firmami świadczącymi gwarantowane usługi decyzyjne. Filozofia żąda czegoś dokładnie odwrotnego. Nie zostawia studenta w spokoju, tylko każe mu przepracować swą osobowość. Ma być krytyczny, dociekliwy, wątpliwy i refleksyjny. Poza filozofią taka postawa jest dość powszechnie uważana za niebezpieczną fanaberię. Więcej nawet, mówi się, że taka postawa jest społecznie bezużyteczna: „Za zastanawianie się nikomu nie będziemy płacić”. Bo człowiek zastanawiający się jest nieprzewidywalny. Może nagle zmienić zdanie i wycofać się z wcześniejszych ustaleń. Może domagać się, by wszystko rozpoczęto od nowa. Jest niepraktyczny, niesolidny, niestały. Wydaje mu się, że odpowiada nie przed swoim szefem i jego zwierzchnikami, ale przed jakimś urojonym trybunałem autorów, którzy pisali hermetyczne traktaty. To ciekawe, że absolwenci filozofii wyczuwają tę niechęć i rzadko przyznają się do tego, gdzie studiowali.

Ad 4. Z drugiej strony na filozofię istotnie trafiają często dość dziwne osoby. Są społecznie niedopasowane, nie zabiegają ze wszystkich sił o pieniądze, kpią z polityków i wolnego rynku, serio rozważają utopijne propozycje i nie chcą się dostosować do reszty ludzi. Nie chcą być jednostkami usługowymi i gotowymi do wynajęcia. Chcą być trochę Kantem, trochę Millem, trochę Russellem. Tym samym objawiają dość sztywną postawę zewnętrzną, przy wielkiej ruchliwości wewnętrznej i skłonności do przeobrażeń. W instytucji walczącej o zdobycie miejsca na rynku, ślepo nastawionej na realizację raz przyjętych celów, filozoficzna zaduma jest postawą irytującą, demobilizującą i egocentryczną. Obowiązuje reguła: „Lepiej zbankrutować, niż pytać filozofa o pomysł na zmiany”. Skądinąd jest oczywiście możliwe, że pomysły filozofów nie zawsze są najlepsze. Pozostaje jednak pytanie, czyje są dobre zawsze. Amerykańska Akademia Sztuk i Nauk w opublikowanym niedawno raporcie

The Heart of the Matter (<http://www.amacad.org>) zwraca uwagę, że podejrzliwość wobec humanistyki jest szczególnie charakterystyczna dla krajów, które weszły na drogę „doganiania” innych, i za sprawą agitacji prowadzonej przez swoich przywódców są przekonane, że ten wyścig może się odbywać tylko na warunkach podyktowanych przez rząd. Jednak taki wyścig albo się udaje, albo nie. Gdy kończy się taką porażką, jak było w Irlandii, Grecji lub Portugalii, humanistyka jest chętnie traktowana jako chłopiec do bicia. Winę zrzuca się na niedostosowanie i pięknoduchostwo. Gdy się powiedzie – co na szczęście też się zdarza, np. w Chinach i Singapurze – humanistyka staje się na nowo budzącą zaufanie dyscypliną. Wtedy szczególnej wagi nabiera myśl Glena Seaborga, szefa Komisji Energii Atomowej wypowiedziana w 1964 roku: „Nie stać nas na to, by fizycznie, moralnie i estetycznie dryfować w świecie, którego nurty płyną tak szybko, że łatwo nas mogą wciągnąć w otchłań. Nauka i technologia dostarczają środków, które pozwalają poruszać się szybko. Ale kto wybiera kierunek podróży? Na to pytanie nie odpowie żaden komputer”. Seaborg wypowiedział te słowa w uzasadnieniu wniosku o powołanie The National Endowment for the Humanities. Agencja ta powstała i do dziś kwitnie. Umie dostrzec to, co w filozofii jest nowatorskie i niezwykle, nawet jeśli niektórzy z adeptów tej dyscypliny wydają się postaciami nie z tego świata.

Ad 5. W Polsce niechęć i podejrzliwość wobec filozofii może być wywoływana przez jej historię w przeciągu ostatnich 50 lat. Wiele osób pamięta filozofię jako dyscyplinę indoktrynującą marksizmem i zwalczającą religię. W jakimś stopniu filozofia mogła istotnie pełnić tę rolę, choć gdy to robiła, była tylko swoją własną parodią. I nawet jeśli ktoś w latach sześćdziesiątych musiał zdawać egzamin z *Materializmu a empiriokrytycyzmu* Lenina, to jest przecież pewne, że dziś już nikt tak filozofii nie będzie uczyć. Po 1968 roku i we wczesnych latach osiemdziesiątych udział studentów i pracowników Filozofii w krytyce i podważeniu systemu komunistycznego był imponujący. W ramach represji – a może też nieudanej prewencji – w 1968 roku zamknięto na UW nabór na studia filozoficzne na pięć lat. W 1980 Filozofia miała znaczny udział w powołaniu Solidarności na UW. Byłoby więc dziwne utożsamiać dziś filozofię z indoktrynacją. Z religią sprawa ma się inaczej. Czasem filozofia niepotrzebnie zarzuca religii, że uczy naiwnej wiary i bezmyślności, czasem słusznie zwraca uwagę, że uczenie przez kilkanaście lat religii w szkole, przy niemal zerowym nauczaniu filozofii, jest jakąś rezygnacją z krytycznego myślenia w skali społecznej. Takie spostrzeżenie niekoniecznie musi jednak łagodzić niechęć do filozofii w szerszej skali, ale to – jak się wydaje – dobrze by było zmienić.